Rok VI. Nr. 101. Sosnowiec, wtorek 14 kwietnia 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 5-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Konto czekowe PKO. Warszawa 65.870.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3 go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8, telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

Uplanowana prowokacja sowiecka

Przemysłowcy polscy nie wyjechali do Rosji.

WARSZAWA, 13.4 (wł.) Dziś miała wyjechać do Rosji wycieczka przemysłowców polskich, z prezesem Wierzbickim na czele.

Przed godziną siódmą rano członkowie wycieczki dowiedzieli się o prowokacyjnej depeszy sowieckiej z Rygi, zamieszczonej w prasie porannej, mówiącej o tem, jakoby położenie przemysłu polskiego było bez wyjścia i dlatego przemysłowcy chcą za wszelką cenę nawiązać stosunki z Rosją.

Prezes Wierzbicki, po porozumieniu się z członkami wycieczki, kazał odczepić wagon salonowy od pociągu, poczem udano się do lokalu „Polrosu" na naradę.

Uznano, że w takich warunkach przemysłowcy jechać do Rosji nie mogą. Sprawa musi być całkowicie wyjaśniona i wycieczka otrzymać musi pełną satysfakcję.

Należy dodać, że w dzienniku „Orka", wychodzącym w Mińsku ukazała się jeszcze 6 kwietnia notatka o zupełnie podobnej treści, co nasuwa podejrzenie, że jest to ukartowana zgóry prowokacja sowiecka.

Poselstwo sowieckie, zapytywane w tej sprawie przez dziennikarzy, za pośrednictwem jednego z urzędników odpowiedziało, że jest to prawdopodobnie... prowokacja francuzów.

Zwołanie sesji nadzwyczajnej sejmu i senatu na 8 maja.

WARSZAWA, 13.4 (wł) Dziś wrócił do Warszawy ze Spały p. prezydent Rzeczypospolitej. W związku z tem zapowiedziane są konferencje i rozmowy, dotyczące ostatecznego ustalenia daty zwołania sesji nadzwyczajnej sejmu i senatu.

W pierwszym rzędzie tematem obrad sejmu byłaby pożyczka francuska, która do tego czasu prawdopodobnie będzie zawarta. Dalej ciała ustawodawcze zająć się mają sprawami samorządowemi oraz dalszemi pracami nad konstytucją.

Utrzymuje się pogłoska, że datą zwołania sejmu będzie dzień 8 maja

BUNT PORTUGALSKICH WOJSK LOTNICZYCH.

LONDYN, 13.4. Według nadesłanych z Portugalji wiadomości liczne garnizony prowincjonalne oraz pułki lotnicze wypowiedziały rządowi posłuszeństwo.

Znany lotnik portugalski Aragao, odbywa loty kolejno do wszystkich większych miast, gdzie agituje wśród kolegów lotników, aby nie słuchali rozkazów rządu

Władze wydały komendantowi lotniska w Amadora rozkaz natychmiastowego aresztowania lotnika Aragao. Gdy Aragao przybył do Amadora, komendant lotniska nietylko nie aresztował go, lecz razem z nim odleciał do innych pułków lotniczych buntować wojsko

Rząd koncentruje swe wojska w Barreira i Caldas de Reinha. W Oporto odbywały się wczoraj burzliwe demonstracje antyrządowe.

Powstańcy na Maderze utworzyli własny rząd, na którego czele stanął płk. Preiria, głównodowodzącym wojsk mianowany został Mendes de Reis.

Polański skazany na 10 lat ciężkiego więzienia.

Po wyroku pożegnał sędziów krucyfiksem.

WARSZAWA, 13.4 (wł.) Dziś, w ostatnim dniu procesu przeciwko Polańskiemu wygłosił wyczerpujące przemówienie oskarżycielskie prokurator Nissensohn. W przemówieniu swem oskarżyciel stwierdził, że podobne czyny godzą i w państwo, na którego terenie zostały dokonane.

Po przemówieniu prokuratora zabrali głos obrońcy, adwokaci Z. Hofmokl-Ostrowski i W. Hofmokl-Ostrowski, którzy starali się przedstawić Polańskiego, jako fanatyka, opanowanego manją religijną.

W ostatniem słowie Polański polemizował z ekspertami i twierdził, że Polska jest tylko w stanie przeciwstawić się bolszewizmowi. Przemówienie Polańskiego trwało 3 i pół godziny.

Sąd po naradzie wydał wyrok, skazujący Polańskiego na 10 lat więzienia, uwalniając go z zarzutu działania na życie wielu ludzi.

Po wyjściu kompletu sądzącego z sali, Polański złożył głęboki ukłon wyjął drewniany krucyfiks i nakreślając znak krzyża, rzekł:

„Aby was Bóg strzegł od czerwonych katów".

Sprawa upadłości banku handlowego w Łodzi.

ŁÓDŹ, 13.4 (wł.) Sprawa upadłości banku łódzkiego weszła na nowe tory. Przedstawiciel finansjerji angielskiej jak i prezes nadzorczy banku w Łodzi, zwrócili się do prokuratora sądu okręgowego z prośbą o zwolnienie z więzienia dyrektora Gordowskiego.

Wniosek ten zostanie najprawdopodobniej przychylnie załatwiony i dyr. Gordowski zostanie na czas konferencji wypuszczony na wolność.

Równocześnie sąd okręgowy w Łodzi wydał zarządzenie, że zebranie wierzycieli, które miało się odbyć jutro, przesunięte zostało na dwa tygodnie.

Jednodniowy strajk protestacyjny urzędników przeciwko obniżce płac.

WARSZAWA, 13. 4. (wł.) Na dzień jutrzejszy zwołane zostało nadzwyczajne posiedzenie centralnej komisji porozumiewawczej stowarzyszeń urzędników państwowych.

Omawiana będzie ostatnio powzięta uchwała rady ministrów w sprawie redukcji uposażeń urzędniczych i wspólna akcja w porozumieniu z urzędnikami samorządowymi i prywatnymi.

Komisja porozumiewawcza powzięła uchwały w sprawie zwołania wieców urzędniczych i proklamowania jednodniowego strajku protestacyjnego, wysuniętego z inicjatywy urzędników prywatnych.

Krwawy wampir z Düsseldorfu wyjaśnia przyczyny niesamowitych zbrodni.

Spadkobierca zboczonych instynktów ojca.

DüSSELDORF, 13. 4. (wł.) Zapowiedziana na dzisiaj rozprawa przeciwko wampirowi düsseldorfskiemu Kürtenowi zgromadziła tysięczne tłumy publiczności. Proces rozpoczął się od wyjaśnień oskarżonego. Kürten wychował się w atmosferze waśni domowych.

Ojciec był nałogowym pijakiem, a matka wraz z liczną dziatwą cierpiała głód. Ojciec Kürtena utrzymywał kazirodcze stosunki ze swą najstarszą córką która poddawała się zachciankom ojca, w obawie uśmiercenia jej przez wyrodnego ojca. Gdy potwór düsseldorfski miał 15 lat uciekł z domu i trudnił się rozbojami na drogach publicznych, za co odsiadywał kilkakrotnie w więzieniu. Mając lat 16 dostał zajęcie w pewnej firmie, którą następnie okradł i uciekł. Dwa razy był karany za złodziejstwo.

W roku 1904 dokonał kilkunastu podpaleń, za co siedział w więzieniu siedem lat. W roku 1913 udał się w celach rabunkowych do pewnego domu. Nagle spostrzegł śpiącą trzynastoletnią dziewczynkę. Odrazu zapomniał o celach swej wizyty, rzucił się na bezbronną, udusił ją i uciekł. Wielkiem okrucieństwem odznaczało się zamordowanie małej, dwunastoletniej dziewczynki, Krystyny Klein w Kolonji.

Do mieszkania Kleinów przybył również w celach rabunkowych. Na widok śpiącej dziewczynki, porzucił zrabowane rzeczy, udusił śpiącą, a potem poderżnął jej gardło. W ten sam sposób mordował wszystkie swoje ofiary. Główną przyczyną jego szaleńczych czynów, jest zdaniem Kürtena niesamowite podniecenie seksualne, które często odczuwa. Proces trwa.

MIASTO RENNES W PŁOMIENIACH

PARYŻ, 13. 4. Wczoraj wieczorem w jednej z piekarni w Rennes wybuchł groźny pożar, który mimo natychmiastowej interwencji straży ogniowej ogarnął całą dzielnicę miasta.

W ciągu nocy musiano ewakuować szereg domów. Pastwą ognia padło już kilka budynków mieszkalnych, internat dla dzieci i pensja. Ofiar w ludziach narazie niema.

Akcję ratowniczą prowadzą oddziały wojska, skautów i liczne straże ogniowe. Pożar trwał jeszcze dziś rano

ŚMIERTELNY ATAK WŚCIEKLIZNY.

LWÓW, 13.4. W miejscowości Leśniki, pow. Brzeżany, jeden z miejscowych włościan nabył psa, który najwidoczniej był dotknięty wścieklizną, o czem nabywca nie wiedział.

W sobotę pies ten zabłąkał się na podwórze jednego z sąsiadów, gdzie pokąsał w twarz pewnego chłopa.

Po pewnym czasie chłop ów doznał ataku wścieklizny, w czasie którego ugryzł swoją teściową w rękę, a następnie przewieziony do szpitala w Brzeżanach zmarł. (PAT).

RAKIEM ROZPRULI KASĘ.

STAROGRAD, 13.4. (PAT). Włamywacze dostali się za pomocą podrobionych kluczy do biur magistratu m. Pelpina, gdzie rozpruli rakiem kasę ogniotrwałą, z której skradli 700 zł. w gotówce.

MONARCHJA W HISZPANJI W NIEBEZPIECZEŃSTWIE.

PARYŻ, 13.4 (wł.) Wybory do rad gminnych w Hiszpanji, uważane za sprawdzian nastrojów w kraju, dały przytłaczające zwycięstwo republikanom.

Na 50 miast, w 47 miastach republikanie odnieśli zdecydowane zwycięstwo.

W Barcelonie zdobył większość znany płk. Macia na czele separatystów, wygłaszając mowę, nawołującą króla do opuszczenia kraju, jeśli nie chce doczekać się losu Ludwika XVI.

W Madrycie panuje nastrój podniecony. Spodziewane jest podanie się rządu do dymisji. Nowy rząd utworzyłby ks. Santiago Alba.

Lewicowa prasa francuska wyraża radość z powodu wyników wyborów i doradza królowi wyjazd z Hiszpanji.

22-ga loterja państwowa.

WARSZAWA, 13. 4.

I-sze ciągnienie.

Zł. 3.000 nr 36040.

Zł. 2.000 n-ry: 42105 125828 127435 145887 145994 153600 166470.

Zł. 1.000 n-ry: 4703 54974 57630 73511 76371 103261 113032 120850 126437 128655 151012 165573 190331 197182.

Zł. 500 n-ry: 5774 8997 11263 14810 15798 17473 18566 18756 18864 20453 25900 26394 27825 30298 31305 31491 34300 39756 39883 55737 56810 59454 66308 68281 69373 71362 75747 76264 77380 80242 81907 89877 91635 93625 97513 101524 101989 110879 115014 115236 125554 127085 127418 134179 134569 135474 137192 137523 146471 146700 147133 149849 159064 160496 163629 163948 165189 165213 165402 166101 169364 169588 173710 176749 177918 178964 181710 182934 189378 192066 199940 199097 200532 209783.

II-gie ciągnienie.

Premje po zł. 3.000:
Nr. 13662 + 250 zł.
Nr. 23289 + 250 zł.
Nr. 64864 + 250 zł.
Nr. 90241 + 250 zł.
Nr. 111187 + 250 zł.
15.000 zł. Nr. 125044.
5.000 zł.: Nr. 109967.
3.000 zł.: Nr. 21635.

Zł. 2.000 n-ry: 3452 21438 34292 36612 37017 62651 123076.

Zł. 1.000 n-ry: 4194 12062 18143 20704 44396 46273 48580 78206 18143 88198 97488 122830 132982 164851 166260 199255 204251.

Zł. 500 n-ry: 4432 7370 11963 13243 15843 16982 24402 26381 26958 29490 31032 33326 36936 37892 39498 39710 42016 43143 49943 57591 58806 59357 62017 67004 67848 71796 72128 75965 76496 80462 80717 83050 83912 84254 86480 97694 101887 104140 105448 109243 112976 113083 113708 116917 118414 120282 120520 122388 123495 125586 127196 127651 131286 131329 135287 143902 148838 152219 153312 154891 158588 159847 160064 176912 177821 178315 179560 180666 180669 182832 183171 188411 191733 192526 193239 195301 198078 198259 198816 203187 209137.

Nawrócenie grzesznika.

Ciekawym przykładem, w jaki sposób propaganda „korytarzowa" i antypolska Niemiec opiera się na wyzyskiwaniu niedostatecznej znajomości spraw Europy Środkowej na zachodzie, jest znamienna metamorfoza, jakiej uległy w ciągu ubiegłego roku poglądy p. Władimira d'Ormessona, jednego z tych publicystów zachodnich, który w swoim czasie w zdecydowany sposób wystąpił z poparciem tezy niemieckiej o konieczności zwrócenia Pomorza Niemcom.

Już w sierpniu ubiegłego roku p. d'Ormesson zamanifestował w sposób wyraźny, iż bliższe zetknięcie się z zagadnieniem „korytarza" doprowadziło go do daleko idącej zmiany poglądów.

W obszernym artykule, zamieszczonym na łamach „Revue de Paris" wysunął on wówczas koncepcję, iż wobec niemożności zwrotu Pomorza Niemcom należy szukać rozwiązania na innej drodze, to jest na drodze uczynienia granic polsko-niemieckich na terenie „korytarza" możliwie nieodczuwalnemi dla komunikacji niemieckiej, przyczem wysunął chimeryczny projekt pozwolenia Niemcom na wybudowanie dwóch linij kolejowych przez Pomorze. Mimo zasadniczego stwierdzenia, iż oddanie Niemcom Pomorza uważa p. d'Ormesson za niemożliwe—tego rodzaju stanowisko w dalszym ciągu było wyzyskiwane przez publikacje niemieckie dla zaliczania publicysty francuskiego do rzędu tych którzy walczą w Europie o naprawę „krzywdy" niemieckiej na Pomorzu.

Jednakże p. d.Ormesson w dalszym ciągu zajmuje się sprawami Pomorza i w dalszym ciągu pogląd jego ulega pewnej ewolucji, wynikającej z lepszego zapoznania się z całością podsuniętego przez propagandę niemiecką zagadnienia. Tak więc ostatni jego artykuł w kwietniowym numerze czasopisma „Esprit International" nastrojony jest już na ton zupełnie inny. Autor nie cofa wprawdzie swych wniosków co do kolei i ewentualnego „lekkiego retuszu" granic po prawej stronie Wisły, co wiąże z projektem zawarcia konwencji polsko-niemieckiej w sprawie emigracji polskiej do Prus Wschodnich, lecz traktuje te swoje recepty, jako coś co mogłoby wyjść z pożytkiem dla wzajemnych stosunków polsko-niemieckich, lecz co nie posiada wielkiego i istotnego znaczenia.

Natomiast cała ostrość artykułu zwraca się przeciwko systemowi rozdmuchiwania sprawy „korytarza" przez Niemcy, jako rzekomo najważniejszego zagadnienia międzynarodowego Europy. Sprawa ta nie może być załatwiona ani przez oddanie „korytarza" Niemcom, ani też przez żadną koncepcję umiędzynarodowienia. Istotne zaś jej znaczenie — to kłopot, jaki sprawia ona geografom, którzy muszą oznaczać „korytarz" innym kolorem, niż tereny niemieckie. Gdy więc Europa przeżywa ostry kryzys gospodarczy, gdy w Niemczech jest 5 miljonów bezrobotnych, sprawa „korytarza" nie może pozostawać na pierwszym planie, a uwaga międzynarodowa musi być zwrócona na zagadnienia, które łączą narody, a nie na te które je dzielą.

„La question ne se pose pas" — oto właściwy wniosek, streszczający ostatnie wywody pana d'Ormessona, który jeszcze niedawno tak energicznie stawiał tezy o konieczności naprawienia rzekomych „krzywd" niemieckich. Lecz z tego wniosku niewątpliwie nie będą zadowoleni dotychczasowi niemieccy protektorzy reklamujący poprzednie wywody francuskiego publicysty, jako wielkie wydarzenia polityczne.

Z martyrologii ludu polskiego w Niemczech.

Aresztowanie w kościele za polski pacierz.

W pierwsze święto Wielkiejnocy doszło w kościele katolickim we wsi Ugoszcz w powiecie bytomskim na wschodniem Pomorzu Pruskiem na t. zw. Kaszubach do niesłychanych i skandalicznych zajść, wywołanych zachowaniem się i germanizacyjnemi zapędami miejscowego nowego proboszcza Weilandta. Poprzednio proboszczem był w Ugoszczy, która jest parafją czysto polską, polak ks. Robert Prądzyński, który zmarł w lipcu 1930 roku. Dotychczas wszystkie nabożeństwa i kazania odbywały się w języku polskim, jako macierzystym języku wszystkich parafjan, a tylko 4 razy do roku w drugie dni wielkich świąt i odpustu odbywały się kazania i nabożeństwa niemieckie dla nielicznych niemieckich przybyszów.

Mianowany proboszczem niemiec Weilandt postawił sobie za cel zgermanizowanie parafji przez kościół. W tym celu wbrew dotychczasowym odwiecznym zwyczajom chciał wprowadzić nabożeństwo niemieckie w 1 święto Wielkiejnocy. Gdy jednak zaczął mówić kazanie po niemiecku, wszyscy polacy opuścili kościół. Po nabożeństwie ukląkł przed ołtarzem gospodarz z sąsiedniej wsi Studzienice, Żywicki, i zaczął głośno mówić pacierz po polsku. Proboszcz Weilandt ostro zwrócił się do niego, zakazując modlenia się po polsku. Gdy parafjanin zaprotestował przeciw temu, ks. Weilandt przywołał żandarma miejscowego, który mimo protestów Żywickiego aresztował go w kościele i usunął siłą.

Żywickiego odwieziono do Lęborka i osadzono w tamtejszem więzieniu. W całej parafji panuje niesłychane wzburzenie i wrzenie wskutek sprowokowania przez proboszcza tego zajścia i zachowania się w stosunku do parafjan. Usuwanie polskiej modlitwy za pomocą żandarmów jest tak wielkim skandalem, że poprostu brak jest porównań dla określenia go.

Przed wyjazdem papieża z Watykanu.

Przygotowania w letniej rezydencji stolicy ap stolskie.

Na wiosnę każdego roku ukazywały się, od chwili podpisania umów lateraneńskich, w pismach prawie całego świata pogłoski o opuszczeniu przez papieża Watykanu, celem udania się na odpoczynek letni do Castel Gandolfo.

Oto od kilku tygodni w letniej rezydencji papieży wre gorączkowa praca.

Zamek poddany jest gruntownej restauracji, całe zastępy rzemieślników pracują z pośpiechem.

Od jesieni 1869 r., kiedy Pius IX spędził tam ostatnie swoje wakacje, budynek był zamknięty, a gruba warstwa kurzu pokryła jego mury i sprzęty.

Redaktor skazany na rok więzienia i 4 800 zł. grzywny za obrazę oficera polskiego.

Przed sądem okręgowym w Wilnie odbył się proces przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Dziennika Wileńskiego" p. Jerzemu Cieszewskiemu, oskarżonemu o obrazę w piśmie kpt. dypl. Edmunda Galinata.

Podczas wiecu p. Strońskiego w ognisku akademickim doszło do awantur, w które „Dziennik Wileński" (organ obwiepolu) wmieszał kpl. Galinata, zarzucając mu szereg czynów, nielicujących z mundurem oficerskim, branie udziału w burdach ulicznych, tłuczenia szyb i t. p.

Sąd wydał wyrok skazujący redaktora odpowiedzialnego „Dziennika Wileńskiego" p. Jerzego Cieszewskiego na 1 rok więzienia i 4.800 zł. kary, z zamianą na pół roku więzienia w razie niemożności zapłacenia. Jako środek zapobiegawczy sąd zastosował bezwzględny areszt.

W motywach wyroku przewodniczący podkreślił ciężką winę oskarżonego, który umieszczał w swojem piśmie wysoce karygodne, a fałszywe napaści na oficera armji polskiej. Z powyższych względów sąd zdecydował się na najwyższy, przewidziany przez 533 art. k. k. wymiar kary.

Wyrok wywołał wielkie wrażenie, tem większe, że, jest to rzadki wypadek, kiedy w sprawie prasowej jako środek zapobiegawczy zastosowano natychmiastowy areszt bezwzględny.

Prokurator aresztował zwłoki na chwilę przed pogrzebem.

Trupa handlarza przewieziono do prosektorjum.

WARSZAWA, 13.4. W domu przy ul. Koźlej 7 zatruł się śmiertelnie gazem 18-letni handlarz Moszek Józef Jungerman, a siostra jego 22-letnia Fajga walczy ze śmiercią.

Pogrzebem tragicznie zmarłego młodzieńca zajęła się „Ostatnia Posługa". Zwłoki Jungermana przygotowano już do złożenia na wieczny spoczynek, gdy niespodziewanie prokurator sądu okręgowego wstrzymał pogrzeb i polecił przewieźć zwłoki do gabinetu medycyny sądowej.

Powodem wstrzymania pogrzebu były pogłoski, jakoby śmierć Jungermana spowodowała macocha. Zmarły i jego 22-letnia siostra byli najstarszemi dziećmi Zelmana J., który po śmierci pierwszej żony ożenił się po raz drugi. Z drugą żoną Jungerman miał jeszcze 6 dzieci, które podżegane przez matkę, żyły w ogromnej niezgodzie z przyrodniem rodzeństwem.

Fajga J. odgrażała się niejednokrotnie, że zabije w nocy macochę. Dlatego też Małka J. kazała spać basierbicy w kuchni, a pasierbowi na pryczy w przedpokoju, gdzie znajdowały się stare przewody z łańcuszkiem po lampie gazowej.

Wczoraj za pomocą łańcuszka ktoś spowodował dopływ gazu, wskutek czego rodzeństwo uległo zatruciu.

Lokatorzy domu przy ul. Koźlej 7 donieśli o tem władzom, które, zapoznawszy się ze stosunkami domowemi Jungermanów aresztowały macochę, jako podejrzaną o otrucie pasierba i usiłowanie otrucia Fajgi J.

Sprawa ta wywołała w dzielnicach żydowskich zrozumiałe wrażenie.

Pertraktacje przemysłowców górniczych

z delegatami związków robotniczych, w sprawie zmiany umowy zarobkowej — nie dały rezultatu.

Spodziewany arbitraż ministerjum pracy.

Wymówienie przez radę zjazdu przemysłowców górniczych umowy zbiorowej w przemyśle górniczym Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego wywołało zrozumiałe

rozgoryczenie wśród rzesz robotniczych.

Jak to już donosiliśmy, przemysłowcy, przez wymówienie umowy, dążą do przeprowadzenia szeregu zmian w umowie. Wszystkie te zmiany dążą do obniżenia warunków płacy i pracy. Tak więc po dłuższym czasie przemysłowcy węglowi rozpoczęli znów atak na

zarobki robotnicze.

W jakich warunkach żyją dzisiaj robotnicy i ile zarabiają—wiemy o tem wszyscy dobrze. Niejednokrotnie już poruszaliśmy tę sprawę, udowadniając, że przy obecnych głodowych zarobkach robotnik nie jest w stanie egzystować, by wraz z rodziną nie przymierać głodem, odmawiając sobie stale najkonieczniejszych wprost potrzeb życiowych.

Na te właśnie głodowe zarobki robotników przemysłowcy czynią dziś zamach, dążąc do ich

redukcji.

Tego rodzaju wystąpienie przemysłowców jest niczem nieuzasadnione. W obecnej dobie szalejącego bezrobocia i kryzysu gospodarczego dalsze obniżenie głodowych zarobków tysiącom rodzin musi przynieść fatalne wyniki.

Nic też dziwnego, że przedstawiciele poszczególnych związków robotniczych w jaknajbardziej kategorycznej formie

przeciwstawili się

projektowi zniżki płac, wysuniętej przez radę zjazdu przemysłowców górniczych, a przeciwnie domagają się dla robotników podwyżki płac przez różne świadczenia przemysłu na rzecz robotników.

W ubiegłą sobotę odbyło się w radzie zjazdu wspólne posiedzenie przedstawicieli przemysłowców z delegatami robotników reprezentującymi: związek zawodowy górników (PPS CKW), zjednoczenie zawodowe górników (NPR) i „Polska Praca“ (N. D.).

Kilkugodzinne obrady nie dały wyniku.

Wczoraj w godzinach rannych odbyła się w radzie zjazdu konferencja z drugą grupą delegatów robotniczych, reprezentującą związki gospodarcze (BBWR). Wynik konferencji nie dał również

żadnego rezultatu.

Sytuacja staje się coraz bardziej zaostrzona, z powodu nieustępliwości przemysłowców.

Dziś można śmiało powiedzieć, że obie strony do porozumienie nie dojdą i odwołają się do arbitrażu ministerjum pracy i opieki społecznej.

Posiedzenie rady wojewódzkiej zw. straży ogniowych w Kielcach.

W dniu 19 kwietnia (niedziela), w sali portretowej urzędu wojewódzkiego w Kielcach, o godzinie 11 rano odbędzie się posiedzenie rady woj. zw. straży ogn. z następującym porządkiem obrad: Zagajenie, zatwierdzenie protokułu poprzedniego posiedzenia, sprawozdanie z działalności zarządu za rok 1930-31, sprawozdanie kasowe, sprawozdanie komisji rewizyjnej, program działalności na rok 1931-32, zatwierdzenie preliminarza budżetowego za przejściowy kwartał 1931 roku na rok budżetowy 1931-32, przedstawienie radzie naczelnej głównego związku do zatwierdzenia kandydata na inspektora związku, wybór uzupełniający 2 członków do zarządu, wybór komisji rewizyjnej, zmiana par. 40 statutu związku wojew. (rok budżetowy), powołanie sądu honorowego, powołanie sądu dyscyplinarnego dla korpusu technicznego, sprawa wydawnictwa organu związku wojewódzkiego, rozpatrzenie wniosków zgłoszonych przed 9 kwietnia.

Strajk robotników w fabryce Deichsla w Sosnowcu.

Robotnicy żądają wypłaty zaległości za urlopy, godziny nadliczbowe i deputatów węglowych. — Konferencja nie dała żadnych rezultatów.

Jak to już donosiliśmy fabryka drutu Deichsla w Sosnowcu, w związku z ciężkiem położeniem finansowem wypowiedziała pracę wszystkim urzędnikom i robotnikom.

Ponieważ fabryka już od dłuższego czasu prowadziła żywot suchotniczy, na skutek braku zamówień, wypłaty dla robotników były opóźniane, co spowodowało zaległości.

Zarząd fabryki przy wypowiadaniu pracy przyrzekł robotnikom wypłatę wszystkich zaległości, jak również za urlopy i deputaty węglowe.

Od dnia wypowiedzenia pracy minęło kilka dni, tymczasem zarząd fabryki ani myśli o wypłacie zaległości. Robotnicy kilkakrotnie zwracali się do zarządu fabryki, lecz bezskutecznie.

Wysyłane delegacje zbywane były obiecankami, że jutro, pojutrze i t. p.

Robotnicy, wyczerpawszy wszystkie możliwe środki uciekli się do ostatniego, t. j. do strajku.

Interwencja inspektora pracy w zarządzie fabryki nie odniosła żadnego skutku.

Fabryka nie zaprzecza robotnikom ich należności, narazie jednakże nie ma pieniędzy.

Wczoraj odbyła się w tej sprawie konferencja przedstawicieli robotników z przedstawicielami fabryki, przy współudziale inspektora pracy.

Wynik konferencji nie przyniósł żadnych rezultatów.

Zarząd fabryki nie ma pieniędzy na wypłatę, proponuje robotnikom, aby przystąpili do pracy, a pieniądze wypłaci w najbliższych dniach.

Przedstawiciele robotników kategorycznie sprzeciwili się temu, żądając natychmiastowej wypłaty zaległości.

Posiedzenie organizacyjne

komitetu obchodu święta 3 maja w Będzinie

Z inicjatywy polskiej macierzy szkolnej w Będzinie, w lokalu starostwa przy udziale miejscowych organizacyj społeczno - politycznych, sportowych i reprezentacji władz państwowych, samorządowych i wojskowych, odbyło się organizacyjne zebranie komitetu obchodu 3-go maja.

Zebraniu przewodniczył inż. Rzeczkowski, sekretarzował Z. Homajer, zas P. M. S., inż. Kamiński.

W dyskusji, która wywiązała się nad omówieniem programu obchodu, postanowiono wyłonić cztery sekcje, które zajmą się opracowaniem programu.

Do prezydjum komitetu wybrani zostali pp.: **inż. Rzeczkowski** (przewodniczący),**dr. Kosibowiczowa i sędzia Starostecki,** (zastępcy) **Z. Homajer,** (sekretarz). **insp. Kozłowski** (skarbnik), na członków pp. **inż. Kamiński, J. Misiórski, mjr. Nartowski, dyr Błażejewicz, prof. Strużyk i prof. Rappaport.**

Do sekcji finansowej wybrani zostali pp.: **dyr. Sz. Fürstenberg** (przewodn.), na czł. **dr. Walewska, Żebrowska, Rabczyńska, dr. Barylski, Dziubikowski, Placek, F. Kondusz, G. Kozłowski, inż. Kamiński, Koger, I. Szpigielman, insp. Janiczak, Narbutt, Stradomski, Szota, Własczuk nacz. R. Kamiński, J. Laubitz, L. Borzykowski, Neugebauer, K. Kamińska, S. Morys, Kopera i J. Dziedzic.**

Do sekcji technicznej wybrani zostali pp.: **inż. Winter** (przewodniczący), na członków pp.: **inż. Laubitz, kpt. Orłowski E. Lange, Gołębiowski, kom. Woliński nadk. Florko, Bartnik, Korgul, Saternus, Janiszewski, Stuła, Machura, Gęborski, Węgielski, Sapiński i Jaworski.**

Do sekcji sportowej weszli pp.: **Teofil Goc,** (przewodniczący), na członków pp.: **Ścisłowski, Oruba. Barenblatt, A. Jędralski, Goc W., por. Stranz, por. Cesarz, Z. Salski, Gałązka, M. Stanek, J. Stanek, Radoniewicz, Wrocławski, Janas i Bielnik.**

Do sekcji artystyczno - propagandowej weszli pp.: **prof. Cetwiński,** (przewodniczący), **C. Bykowska,** zastępca, członkowie pp.: **Ocioszyńska, Florkowa, Żebrowski, Brajdowa, Szancerowa, dr. Honikowa, dyr. Błażejewicz, Strużyk, Rappaport, Krawczyński, Piotrów, Miazek, dyr. Einchorn dyr. Galewski, Wyskiej, dyr. Terlikiewicz i Lubarz.**

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Kwiecień 14 Wtorek	Dziś: Walerj. i Just. Jutro: Anastazego M. Wschód słońca: 4.50 Zachód słońca: 6.25

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 14 kwietnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. PAT. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. s. Ast., hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, program na dz. bież. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteorol i d. c. płyt. 14.15. Komun. gospodarczy. 14.35. „Chwilka lotnicza“. 14.50. „Kokainizm i jego skutki“. 15.30. Odczyt dla maturzystów. 15.50. Odczyt dla maturzystów. 16.10. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.15. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Odczyt. 17.45 Popul. koncert symf. 18.45 Rozmaitości. 19.10. Giełda rolnicza. 19.25 Muzyka z płyt gramof. 19.30. Program na dz. nast. 19.35. Prasowy dziennik radjowy. 19.50. Tr. z Teatru Wielkiego w Warszawie. Opera „Madame Butterfly“ 22.50. Kom.: meteorol., polic., sport. 23.00. Muzyka lekka i tan.

WARSZAWA.

Środa, 15 kwietnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 14.15. Kom. gospod. 14.35. Kom. harcerski. 14.50. Radjokronika. 15.30. Odczyt dla maturzystów p .t. Słowacki. 15.50 Odczyt dla maturzystów p. t. Ruchy rewolucji w r. 1848. 16.10. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.15. Kwadrans dla najmłodszych. 16.45. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Odczyt z Krak. 17.45. Koncert popul. w wyk. ork. P. R. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Skrzynka pocztowa roln. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Pras. dziennik radj. 19.55. Płyty gramof. 20.00. Wśród książek. 20.15. Odczyt muz. 20.30. Koncert międzynarodowy z Budapesztu. W przerwie repert. Warsz.Teatrów miejskich. 22.10. Feljeton p. t. Święto chleba w Wenecji. 22.25. Recital fortep. 22.50. Kom. meteor., polic., sport. 23.00. Muzyka lekka i tan.

KATOWICE.

Wtorek, 14 kwietnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 14.15. Kom. gospod. z Warsz. 14.35. Chwilka lotnicza z Warsz. 14.50. Odczyt z Warsz. 15.15. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl., kom. T. P. 15.30. Odczyty dla maturzystów z Warszawy. 16.10. Pogawędka z młodszemi radj. słuchaczami. O pewnej małej dziewczynce, która miała zawsze kwaśną minkę. 16.25 Koncert z płyt gramof. 17.15. Odczyt z Warsz. 17.45. Koncert z Warsz. 18.45. Codzienny odcinek powieśc. 19.00. Rozmaitości. 19.15. Mesjanizm polski przed r. 1831. 19.35. Pras. dzien. radj. z Warsz. 19.50. Opera z Warszawy. 22.50. Kom. meteor. z Warsz., program na dz. nast. 23.00. Muzyka lekka i tan. z Warsz.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś we wtorek po cenach popularnych od 2.50 do 80 gr. „PEG. MOJE SERCE“ czyli „Dzikuska“, komedja w 3 aktach (4 obrazach) Hartley Mannersa. Niefrasobliwa, pełna słonecznej pogody i przemiłego nastroju komedja ta grana była przez szereg tygodni na scenach Warszawy i Łodzi. U nas wystawiona starannie w doskonałej obsadzie z pp. Kosieradzką, Kossakowską, Tańską (rola Peg), Grudniewskim, Horowiczem, Relskim, Słupskim i Szabłowskim ogólnie się podobała. Początek o godz. 8.15.

W środę, dnia 15 b. m. Będzin w sali kina „Capitol“ — **„Miłość bez grosza“,** znakomita komedja Stefana Kiedrzyńskiego.

W czwartek po cenach do połowy zniżonych od 1.80 do 59 gr. „MIŁOŚĆ BEZ GROSZA“.

Z Kielc.

(k) **Konferencja w sprawie walki z kredytem konsumcyjnym.** W niedzielę, dn. 19 b. m., o godz. 10 rano, w lokalu związku spółdzielni spożywców przy ul. Młynarskiej nr. 20 odbędzie się konferencja w sprawie walki z kredytem konsumcyjnym tak groźnym dla całego ruchu spółdzielczego, w wyniku ogólnie ciężkiego położenia gospodarczego kraju.

Na konferencji będą obecni członkowie rad nadzorczych i zarządów spółdzielni oraz osoby, biorące czynny udział w pracy społecznej.

(k) **Panika wśród depozytarjuszów.** Upadłość banku łódzkiego, wywołała ogromną panikę wśród depozytarjuszów, którzy od kilku dni z wielkim pośpiechem poczęli wycofywać swe wkłady ze wszystkich banków kieleckich. Najwięcej wkładów wycofano z banku spółek zarobkowych.

Ostatnio poruszenie wśród publiczności minęło, a poszczególni depozytarjusze ponownie już lokują w bankach wkłady, które poprzednio wycofali.

(k) **Nowy zespół artystyczny w „Bristolu“.** Ruchliwy zarząd restauracji „Bristol“, chcąc uprzyjemnić czas i dać godziwą rozrywkę swym bywalcom zaangażował nowy świetnie zorganizowany zespół artystyczny. Produkcje taneczne nowego zespołu zasługują na uwagę i wyróżnienie. Urocza Mila Walewska darzy gości artystycznym śpiewem.

Nic też dziwnego, że salony restauracji „Bristol“, stały się ulubionem miejscem elity towarzyskiej Kielc, jako że i pod względem kuchni lokal ten przoduje wszystkim jadłodajniom.

(k) **Święcone w „Sokole“.** Onegdaj o godz. 6 wieczorem, tow. gimnastyczne „Sokół“ w Kielcach w lokalu gniazda urządziło święcone dla swych członków i ich rodzin.

Uroczystość zakończył towarzyski dancing.

Z Sosnowca.

(s) **Jutro wypłacane będą zasiłki dla bezrobotnych.** Zasiłki, które otrzymują bezrobotni co tydzień w każdy poniedziałek, wczoraj nie zostały wypłacone z powodu braku gotówki

Fundusz bezrobocia informuje nas, że pieniądze na wypł. jeszcze nie nadeszły. Wypłata zasiłków odbędzie się jutro, w tych samych co zwykle godzinach.

(s) **Konkurs na wypracowanie o morzu.** Z racji 11-ej rocznicy objęcia przez Polskę dostępu do morza, zarząd oddziału ligi morskiej i kolonjalnej w Sosnowcu, ogłosił konkurs we wszystkich uczelniach na terenie m. Sosnowca, na wypracowania o morzu.

Posiedzenie sądu konkursowego odbędzie się w lidze morskiej i kol., w dniu 20 maja o godz. 7.30 wieczorem.

(s) **Oddział związku strzeleckiego w Sosnowcu** urządza w dniu 19 kwietnia r. b. tradycyjne jajko dla członków i zaproszonych gości. Bliższe szczegóły w zaproszeniach.

(s) **Egzaminy na czeladników zawodu ślusarskiego.** W dniu 9 i 10 b. m. przy komisji egzaminacyjnej zawodu ślusarskiego i tokarskiego w Sosnowcu przy izbie rzemieślniczej w Kielcach odbyły się egzaminy 20 uczni na czeladników zawodu ślusarskiego i tokarskiego. Egzaminy zdali pp. **Zyguła Władysław, Piliński Kazimierz, Zakręt Ignacy, Lech Juljan, Cierpiał Andrzej, Molga Henryk, Obwiosło Józef, Kozłowski Bolesław, Wilkosz Józef, Szczerba Marjan, Drabowicz Kazimierz, Kulaka Stefan, Karczewski Kazimierz, Kocik Roman, Binko Zygmunt, Długołęcki Tadeusz.**

Wyżej wymienieni otrzymali tymczasowe zaświadczenia o wyniku egzaminu, na mocy których mają prawa używania tytułu czeladnika do czasu nadesłania dyplomów przez izbę rzemieślniczą w Kielcach.

(s) **Nowe ceny mąki i chleba.** W magistracie odbyła się konferencja piekarzy z przedstawicielami magistratu, na której ustalono nowe ceny mąki i chleba. Za klg. 65-procentowej mąki żytniej 41 gr., chleb z tej samej mąki również 41 gr. Poprzednia cena mąki i chleba wynosiła 37 gr.

Ponieważ każda zwyżka cen uzyskać musi zgodę województwa i ministerjum, piekarze ograniczyli wypiek pieczywa, skutkiem czego daje się odczuwać brak chleba i bułek w miastach Zagłębia.

(s) **Hojny ofiarodawca.** Niespotykany w dzisiejszych czasach dowód ofiarności na cele publiczne dał P. Hławski, właściciel znanej firmy w Sosnowcu. Obdarował towarzystwo polskiej macierzy szkolnej wielką partją książek, złożoną z 227 dzieł, liczących blisko 1000 tomów.

Na szczodry dar składają się książki treści naukowej i beletrystycznej, które będą mogły wydatnie zasilić bibljoteki P. M. S. w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Towarzystwo polskiej macierzy szkolnej tą drogą składa p. Hławskiemu wyrazy szczerego podziękowania.

(s) **Nieszczęśliwy wypadek mieszkańca Niwki w Słupnej.** W zakładzie ślusarskim Krawczyka w Słupnej pod Mysłowicami zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Przebywający wówczas w zakładzie ślusarz Cudniak z Niwki, pochwycony został przez pas rozpędowego koła i rzucony o ziemię. Cudniak odniósł szereg ciężkich ran na całem ciele. W stanie b. groźnym przewieziono go do szpitala w Mysłowicach.

(s) **Napad bandycki pod Mysłowicami.** W godzinach wieczorowych na powracającego szosą Mysłowice — Jęzor z targu w Załężu 45-letniego Antoniego Stuchlika, handlarza z Jęzora, napadli dwaj bandyci. Stuchlik zaskoczony ztyłu nie zdołał się obronić. Bandyci pobili go dotkliwie, i zrabowawszy mu 260 zł., zbiegli. Zawiadomiona o napadzie policja wszczęła pościg.

Klęska pożarów w pow. zawierckim.

Przyczyną pożarów przeważnie wadliwa budowa kominów. — Czas pomyśleć o akcji zapobiegawczej.

Powiat zawiercki prześladuje w tym roku dotkliwa klęska pożarów. Największy z nich, w Skarżycach strawił kilkadziesiąt zabudowań, pozbawił dziesiątki ludzi dachu nad głową i majątku. Straty wynikłe wskutek pozaru wyniosły przeszło 200.000 złotych.

Pozatem w powiecie zdarzyło się kilkadziesiąt wypadków mniejszych pożarów o łącznych stratach, idących również w setki tysięcy.

W przeważnej części pożary powstawały skutkiem wadliwości w kominach i jedynie energiczna akcja straży ogniowych wiejskich zapobiegała rozszerzaniu się ognia.

Władze strażackie w powiecie jaknarychlej przystąpić muszą do przeprowadzenia choćby pobieżnej kontroli kominów w gminach, uświadomienia mieszkańców o grożącem niebezpieczeństwie z tej strony i pomyśleć o wyznaczeniu stałych kontrolerów kominowych we wsiach z pośród członków straży ochotniczych.

Ostatnio w powiecie zanotowano znowu dwa pożary: jeden w Tomiszowicach, gminy Niegowa, gdzie spłonęła stodoła Marcinowi Garskiemu, wart. 1450 zł. i drugi w Myszkowie Starym, gdzie spalił się dom mieszkalny Władysława Morawca, wartości 2.300 złotych.

Zbliżające się ciepłe dni powiększą niebezpieczeństwo pożarów we wsiach. Czas tedy najwyższy jąć się akcji zapobiegawczej.

Zawody strzeleckie z broni małokalibrowej

w dniu 3 maja w Sosnowcu.

W dniu 3 maja r. b., w dniu obchodu święta narodowego, komenda powiatowa zw. strzeleckiego w Sosnowcu urządza zawody strzeleckie z broni małokalibrowej na strzelnicy przy boisku rady P. W. i W. F. w Sosnowcu o „Odznakę strzelecką“.

W zawodach wezmą udział członkowie zw. strzel. z całego powiatu będzińskiego. Do zawodów mogą stanąć również jednostki z P. W., stowarzyszeń, kluby sportowe, oraz czynnie służący w wojsku polskiem.

Strzelanie odbędzie się na odległości 25 mtr., z dwuch postaw regulaminowanych, do tarczy dziesięciopierścieniowej, o średnicy największego pierścienia 30 ctm., z polem czarnem 6 cm.

Ilość strzałów: 2 serje 10-cio strzałowe. „Odznakę strzelecką“ otrzymają ci zawodnicy, którzy osiągną 150 punktów na 200 możliwych.

Zgłoszenia pisemne lub osobiste przyjmuje komenda powiatowa zw. strzelec. do dnia 25 bm., w lokalu własnym, przy ul. Targowej (szklarnia), w środy, piątki i soboty, od godziny 5 do 8 wiecz., gdzie również zawodnicy będą mogli przejrzeć szczegółowy program i regulamin zawodów.

Niezależnie od tego w najbliższych dniach zostanie ustalony program i regulamin zawodów dla organizacyj, mogących wziąć udział w zawodach.

Rejestracja samochodów i motocykli odbędzie się dziś dn. 14 kwietnia o godzinie 9-ej rano przez Wojewódzką Komisję Rejestracyjną w lokalu biura sprzedaży firmy „Oświęcim — Praga“, Sosnowiec, ul. Deblińska 7.

GOŚCINNE WYSTĘPY ZNAKOMITEGO ARTYSTY JONASA TURKOWA W ZAGŁĘBIU.

Znany publiczności Zagłębia z ekranu i sceny znakomity artysta sceny i filmu Jonas Turkow, w otoczeniu sławnego, doborowego zespołu wystąpi w świetnej swej kreacji, którą stwarza w głośnej sztuce Marceliusza Schiffera p. t. „10 lat i jedna sekunda“ (Obłuda małżeńska). Występy te odbędą się w dn. 17 bm. w Sosnowcu w teatrze miejskim, w dn. 18 bm. w Dąbrowie w teatrze „Miraż“, w dn. 19 bm. w Będzinie w teatrze „Światowid“, w dn. 20 bm. w Zawierciu w teatrze „Stella“.

Sztuka ta odźwierciedlająca aktualny zawsze problem małżeński, przyjęta z całem uznaniem przez krytykę francuską, graną była z dużem powodzeniem na scenach zagranicznych.

Jak było do przewidzenia, zapowiedziane występy wywołały duże zainteresowanie wśród inteligencji żydowskiej Zagłębia, łaknącej lepszych wrażeń artystycznych.

Z Będzina.

(b) **Utworzenie związku strzeleckiego w Psarach.** W ubiegłą niedzielę odbyło się drugie zebranie organizacyjne zw. strzel. w Psarach, na które przybyły 42 osoby. Po dłuższych referatach, wygłoszonych przez przedstawicieli władz powiatowych z Sosnowca: p. S. Abratańskiego o organizacji zw. strzel. i p. E. Zarychty o twórcy zw. strzel. J. Piłsudskim, wszyscy zebrani wstąpili do zw. strzel., tworząc oddział na Psarach.

Do zarządu oddziału wybrano pp.: F. Kluszczyka (prezes) S. Kozła (zastępca), S. Kubicę (sekretarza), J. Grabisa (zastępca), B. Niedbała (skarbnik), P. Trzcionkę (zastępca) — do komisji rewizyjnej pp.: J. Nowaka (przewodniczący), P. Woźniaka, B. Majcherczyka (członkowie), S. Niedbała, W. Mańkę (zastępcy). Komendantem oddziału został mianowany p. W. Niedbał.

Oddział ten powstał dzięki długoletniemu członkowi zw. strzel. p. T. Trzcionce, który w najbliższych dniach przystępuje do przygotowania zebrań organizacyjnych nowych oddziałów zw. strzel. w Strzyżowicach, Dąbiu i Toporowicach.

Z Czeladzi.

(c) **T. K. A. „Świt“ — „C. K. S.“ 1:6. (1:3).** Onegdaj w Czeladzi gościł zespół T. K. O. „Świt“ i rozegrał mecz w piłkę nożną z miejscowym klubem C. K. S. Drużyna gości poniosła porażkę w stosunku 1:6.

(c) **Walne zebranie domu ludowego na Saturnie.** W ub. niedzielę odbyło się walne zebranie domu ludowego na Saturnie, w obecności 50 członków. Zebranie zagaił prezes tow. p. J. Czapla, zapraszając na przewodniczącego p. Wł. Kowalskiego, na sekretarza p. A. Uznańskiego, zaś na asesorów pp.: A. Istelskiego i P. Gawrońskiego. Sprawozdanie z działalności domu ludowego złożył prezes p. J. Czapla i poszczególni członkowie zarządu.

Ze sprawozdania tego wynika, że dom ludowy ujawnia żywotną działalność.

Uchwalony budżet na rok 1931 wynosi 2721 zł. 41 gr.

W dążeniu do rozwoju, zarząd zaprojektował zmianę statutu i częściową zmianę nazwy towarzystw. Po dyskusji nowy statut został uchwalony jednomyślnie. Dom ludowy nosić będzie nazwę „stowarzyszenie domu ludowego“ na Saturnie.

Ustępującemu zarządowi za wytężoną i owocną pracę udzielono jednogłośnie absolutorjum. Do nowego zarządu zostali wybrani pp. **J. Tokarski, Wierzba, Maciejczyk i Uznański.** Kom. rew. i sąd honorowy pozostały nadal bez zmiany. Zebranie uwiecznione zostało wspólną fotografją pamiątkową.

(c) **Repertuar kin.** Kino teatr „Czary“: — „Janko muzykant“.

Z Dąbrowy.

(d) **Zebranie związku pracy obywatelskiej kobiet.** Dn. 15 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu kuźnicy w Dąbrowie odbędzie się zwyczajne miesięczne zebranie członkiń miejscowego oddziału związku pracy obywatelskiej kobiet.

CHARLES READE
i DION BOUCICAUT.

SKAZANIEC.

ROMANS.
(Z angielskiego).

133

Nieraz wybuchała głośnym płaczem, w którym ojciec napróżno starał się ją utulić. Łzy płynęły prawie bezwiednie, po chwili zaś następowało przesilenie, odzyskiwała siły, zamyślała się i krążyła szybko po pokładzie okrętowym.

Na koniec po długotrwałej podróży zbliżali się ku wybrzeżom Anglji. Generał postanowił pomówić z córką, by się porozumieć co do postępowania po przybyciu do Londynu.

— Zdaje mi się, Heleno — rzekł ojciec — że czasby już pomyśleć o Wardlawach?

Helena zadrżała, ale po chwili odparła:

— Czegóż więc ojciec sobie życzy?

— Mojem życzeniem jest, żebyś nie okazała się niewdzięczną ojcu i nie łudziła syna.

— Z pewnością nie okażę się niewdzięczną ojcu i nie zawiodę syna — odparła Helena stanowczo.

Generał ucałował ją i nazwał szlachetną.

— Nie można także rozgłaszać, żeś była na wyspie przez osiem miesięcy w towarzystwie skazańca. Znasz uprzedzenia płci twojej, gdyby więc która z dam, zwietrzyła coś o tem, byłabyś niezwłocznie wykluczoną z towarzystwa, wzgardzoną.

Helena zarumieniła się i zadrżała.

— Prócz Artura, nikt się o tem nie dowie — odparła — zanadto zaś pewną jestem jego przywiązania, by mi chciał szkodzić wobec świata.

— Ależ po takiem wyznaniu będzie miał prawo odrzucić twoją rękę.

— Oczywiście, i spodziewam się, że to uczyni, skoro się dowie, że kocham innego, chociaż bez nadziei.

— Czy wyznasz wszystko Arturowi?

— Rozumie się.

— W takim razie muszę przyznać, żeś niepodobna do innych kobiet.

— Bo wychował mię też mężczyzna i zalecał zawsze otwartość.

— Ja na miejscu Artura nie rzekłbym do ciebie ani słowa więcej.

— Gdyby ojciec był Arturem, to jabym dotychczas znajdowała się jeszcze na wyspie.

— Dajmy na to jednak, że miłość jego silniejszą jest, jak wytrwałość — i....

—Gdy się nie cofnie, usłyszawszy o mojej miłości bez nadziei, to i ja dotrzymam słowa. Wyjdę za niego i będę się starała kochać go. Zrobię Robertowi Penford wstęp do wszystkich domów w Londynie, z wyjątkiem mego domu. O! moje serce! biedne moje serce!

Gwałtowne łkanie przerwało jej mowę... położyła głowę na piersi ojca i łkała spazmatycznie. Nim wylądowali odzyskała dawną energję i wezwała ojca, ażeby telegrafował do Wardlawów.

— Możebyś życzyła sobie odwlec dzień widzenia się z nimi, ażeby przygotować się do tego kroku, do tej fatalnej rozmowy z Arturem? — spytał ojciec.

— Chciałbym, ale uważam tę chęć za słabość z mej strony, a ja muszę przezwyciężyć ją, inaczej bowiem nie uda mi się zrzucić potwarzy, rzuconej na Roberta Penforda. A zresztą idzie mi także o ojca. Gdyby się stary Wardlaw dowiedział, że byłeś już przez dzień w mieście, a nie widziałeś się z nim, obraziłby się. Staniemy w Londynie o godzinie siódmej, więc proś ich ojcze na ósmą. Bóg mnie nie opuści.

Tegoż dnia przed ósmą otrząsnął się Artur z przygnębienia, zniknął smutek, wyrzuty sumienia — wszystko to przeobraziło się nagle w niewysłowione szczęście. Teraz już nie wyrzucał sobie popełnionej zbrodni i zniweczenia Prozerpiny; zapomniał o wszystkiem, bo Helena pisała, że żyje, jest zdrową i o godzinie ósmej go przyjmie. Stary Wardlaw zatrzymał własny powóz w mieście i o ósmej zajechali obydwaj z Arturem przed bramę hotelu.

Poszli przez schody za służącym i otwarły się nareszcie drzwi pokoju, w którym generał z córką czekali przybycia. Generał stary i Wardlaw padli sobie w objęcia i uścisnęli się serdecznie. Artur Wardlaw przypadł do kolan Heleny i całował ją po rękach, wylewając przytem szczere łzy. Helena drżała, mimo to odwróciła się od Artura i zasłoniła jedną ręką twarz, ażeby nie dostrzegł na niej współczucia, ale też wstrętu i pogardy.

Z niemiłego położenia uwolnił ją stary Wardlaw, chcąc ją także powitać. O wiele radośniej czuła się do powitania ze starym i dziękowała mu serdecznie za wszystkie trudy, podjęte w celu jej odszukania.

d. c. n.

Problem szkolny na terenie miasta Sosnowca

Od kilku dni czytamy na łamach naszej miejscowej prasy dyskusję na temat planów regulacyjnych miasta Sosnowca. Sprawa dość żywotna, dotyczy jednak więcej strony martwej, strony materjalnej miasta.

W związku z zagadnieniem rozbudowy miasta mnie najbardziej — obchodzi jako nauczyciela — szkolnictwo a przedewszyskiem szkolnictwo powszechne naszego młodego grodu. Na ten problem chciałbym zwrócić uwagę. Chodzi tu bowiem nie o to gdzie mają być ulice, ogrody, jak mają iść linje kolejowe, chodzi tu o żywy materjał ludzki o młode pokolenie szkolne jak ono się uczy, w jakich warunkach się kształtuje nasz młody obywatel, w jakich warunkach pracuje nauczycielstwo.

W tej chwili na terenie Sosnowca mamy 22 szkoły powszechne; do szkół tych chodzi około 14.000 dzieci.

Według dziesięcioletniej statystyki rocznie przybywa dzieci szkolnych prawie 500. Aby stworzyć przeto normalne warunki dla dzieci *każdego roku* w budżecie miasta powinna się znaleźć pozycja conajmniej 300.000 zł. na budowę nowej szkoły Ale normalne warunki byłyby wtedy, gdyby miasto posiadało 22 własne szkolne budynki. Tymczasem jak dotąd mamy zaledwie 6 miejskich budynków szkolnych t. j. szkołę nr. 3 przy ul. Żytniej, nr. 4 przy ul. Nowopogońskiej, nr. 6 przy ul. Wawel, nr. 7 przy ul. Żytniej, nr. 10 przy ul. Okrzei, nowa szkoła, nr. 11 w Modrzejowie, która właściwie nie jest szkołą, ale raczej mordownią. I to wszystko.

W dzisiejszym stanie rzeczy brak 16 budynków. Miasto, chcąc być sprawiedliwem wobec wszystkich dzieci, musiałoby w tej chwili mieć kapitał, licząc skromnie po 300.000 zł. na jeden budynek, pięć miljonów czterysta tysięcy gotówki, i równocześnie budować 16 nowych budynków a właściwie, licząc się z rocznym przyrostem dzieci, 17 gmachów szkolnych, dość nawet niewybrednych, co kosztowałoby około 6 miljonów zł. W obecnych warunkach jest to problem prawie nie do przezwyciężenia Skąd wziąć te 6 miljonów zł.?

A są szkoły tak nędznie pomieszczone, że litość bierze nad temi dziećmi i nauczycielstwem. Są szkoły takie, że tam nie pomoże sześciu lekarzy szkolnych, 20 higjenistek, ambulatorja i żadne inne środki zapobiegawcze, bo gruźlica szerzyć się musi od wczesnego dzieciństwa. Wystarczy przejść do szkoły nr. 8, 14, 15, 16 lub na Modrzejowie, aby się przekonać o warunkach zdrowotnych tych szkół.

I reszta innych szkół wynajętych ma takież prawie warunki, bo jedne szkoły są przy gwarze ulicznym, gdzie nauka jest wprost niemożliwa, inne szkoły są pod kominami.

Wydaje mi się, że miasto w tej chwili nie jest w stanie złagodzić głodu szkolnego, a na pomoc też liczyć nie można. A jednak problem budowy szkół powszechnych w mieście powinien być rozwiązany.

Za najważniejszą zasadę uważam budować szkoły skromne a wygodne.

Za gospodarczy błąd należy uważać budowanie luksusowych szkół w Sosnowcu np. jednej szkoły kosztem miljona złotych. Gmina olkusko - siewierska wybudowała 2 szkoły w Gołonogu, kosztem 160.000 zł. i w Strzemieszycach kosztem zdaje mi się 180.000 zł. Gmachy te są wystarczające, a przecież nie zbyt kosztowne. Za miljon blisko złotych, wydanych w Sosnowcu na jedną szkołę, moglibyśmy wybudować 3 gmachy.

Nie mogąc budować okazałych gmachów szkolnych, przejść powinniśmy do budowy szkół barakowych, z drzewa lub z pruskiego muru Szkoły barakowe drewniane są w Krakowie. Jeden taki budynek stoi w śródmieściu niedaleko teatru przeszło lat 30, ma dość światła i jest własnym budynkiem miejskim i nie trzeba za niego płacić dzierżawy. W Poznaniu są szkoły średnie budowane z pruskiego muru; gmachy dwupiętrowe, stoją lata i wychowały całe pokolenia.

Gdy jednak niema pieniędzy, to czy szkoły barakowe, czy z pruskiego muru jest rzeczą obojętną, zagadnienia się nie rozwiąże.

Trzeba więc szukać innych sposobów. Gdy przyjdzie nareszcie do głosu rada miejska, należałoby powołać szkolny komitet z przedstawicieli rady miejskiej, rady szkolnej wydz. budowlanego i kół rodzicielskich w pełnym składzie z każdej opieki, jakie istnieją na terenie miasta. Ponieważ samorząd nie jest w stanie podołać potrzebom szkolnym, powinien wystąpić na pierwszy plan *czynnik społeczny. Poprostu nawrócić musimy do czasów i idei macierzy szkolnej,* tak chlubnie zapisanej na karcie naszych dziejów.

Centralny szkolny komitet miejski, w skład którego wchodziłyby wszystkie opieki szkół, musiałby się podzielić na sekcje dzielnicowe. Każda sekcja musiałaby zająć się budową szkoły we własnej dzielnicy *sposobem społecznym, gospodarczym.* Rodzice tych 17 szkół, które nie mają własnych budynków, powinni się opodatkować drobnemi składkami rodzicielskiemi, miesięcznemi. Miasto musiałoby postarać się o place pod budowę gmachów, a gmachy musi budować społeczeństwo.

W tym kierunku komitet szkolny z ramienia rady miejskiej miałby zadanie urządzać zebrania rodzicielskie uświadomić rodziców o potrzebie budowy szkoły własnym przemysłem, a każdemu przecie chodzi o dziecko. Przy dobrej woli obywateli, przy rozumnem zainteresowaniu sprawa ta dałaby się w szybkiem tempie przeprowadzić. Przecież koła rodzicielskie szkół średnich dały dowody tej dobrej woli. Sumptem rodziców mamy budynek dla gimn. Prusa; zrzeszenie rodzicielskie ma własny gmach; gimn. E. Plater dokupiło kawałek gruntu pod budynek i gromadzi fundusze; seminarjum żeńskie ma 60.000 zł. gotówki na budowę szkoły; seminarjum męskie w ciągu 10 lat zakupiło 2 place i postarało się o 3 budynki, zapisując dorobek kół rodzicielskich na gminę. Mamy więc przykłady, że koła rodzicielskie są chętne. Z całą pewnością twierdzę, że i koła rodzicielskie szkół powszechnych, choć biedniejsze, ale masą większe, dołożyłyby wiele starań, aby dla ich dzieci były odpowiednie szkoły, do których to chodzą, pełne 7 lat. A przez 7 lat przesunie się przez szkołę 14 roczników, ponieważ każda szkoła nasza ma około 500 dzieci. Blisko tysiąc rodzin może wznieść gmach szkolny, przy pomocy miasta i władz rządowych, nie można bowiem przypuszczać, aby te czynniki patrzyły biernie na taki wysiłek społeczeństwa.

Wiele rodziców mogłoby dać pomoc własną pracą, zaprzęgiem materjałem i całość oparta na podstawach społecznych mogłaby się stworzyć. Na wybudowanie jednej szkoły nie trzebaby czekać siedem lat. Za cztery lata powstaćby mogła na tej drodze szkoła powszechna. Motorem w tym wypadku musiałoby być nauczycielstwo danej szkoły, a przedewszystkiem pp. kierownicy szkół.

Za najpilniejszą rzecz uważam przezorne i przewidujące kupno gruntów pod budowę szkół. Najbliższa rada miejska powinna przewidzieć kupno placów pod 3 szkoły w śródmieściu na hałdach, placu od Dietlów, na Sielcu od gwarectwa hr. Renard, dopóki place te są jeszcze wolne. Z firmami temi należy wejść w rzeczowe porozumienie. Podobnie należy postąpić i w innych dzielnicach; zgóry należy przewidzieć, gdzie mają być szkoły i place te wykupywać. Gdy place będą, czynnik społeczny może wystąpić z akcją budowy sposobem gospodarczym, a nie ofertowym. W przewidywaniu tego powinno się pomyśleć o własnej cegielni, która miastu stokrotnieby się opłaciła.

Wygotowanie planów niedrogich, bezpłatne kierownictwo budową spoczywałoby w ręku wydziału budowlanego miasta.

Innego wyjścia nie widzę. Jeżeli po tej linji nie pójdziemy w naszej miejskiej gospodarce szkolnej, to z każdym rokiem będziemy mieli większe trudności do rozwiązania. A co będzie wtedy, gdy właściciele wydzierżawionych budynków zażądają zwrotu swoich posesyj? Gdzie wówczas podziejemy dzieci miejskie, pragnące się uczyć? Czasy te przyjść mogą i trudności te przewidzieć należy.

Sprawa dziesięciu tysięcy dzieci szkolnych nie może być dla społeczeństwa obojętną. Czynsze dzierżawne z każdym rokiem wzrastać będą, a jest to grosz wyrzucony. Za dzisiejszą dzierżawę możnaby co roku wybudować jeden gmach szkolny.

Często się w Polsce mówi, że to i owo robi się u nas na sposób *amerykański*. Niemcy na Pomorzu, na widok rozbudowującej się Gdyni, zarzucili ten termin *„amerykański"* i mówią „Gdynia buduje się na sposób polski", żywiołowo, odruchowo. Przestali już lekceważyć polską gospodarkę i to ich nawet przeraża. Przykładem dla nich stał się *polski* sposób budowania, energicznie i z zapałem. I u nas w Sosnowcu ten zapał drzemie w społeczeństwie, tylko wydobyć go z serc ludzkich. Zamiast zbiórek ulicznych na rozmaite dalekie nam komitety i cele, często mało kontrolowane, skierować należy cały wysiłek w kierunku budowy własnych szkół społecznych na wzór polskiej macierzy szkolnej.

Władysław Mazur,
dyrektor seminarjum.

Nowy podział rejonowy
olkuskiego okr. związku straży ogniowych

W tych dniach okręg olkuski straży ogniowych podzielony został na nowe rejony w myśl par. 1 regulaminu straży.

Poszczególne rejony obejmują oddziały w następujących miejscowościach powiatu:

Rejon I. obejmuje straże: **Olkusz — miasto, Olkusz — fabryka, Bolesław, Sławków, Krzykawka, Laski, Ujków, Starczynów, Bukowno i Pomorzany.**

Rejon II. — Skała obejmuje: Skała, Sieciechowice, Grzegorzewice, Przybysławice, Imbramowice, Zadroże, Trzyciąż, Tarnawa, Mostek i Wielmoża.

Rejon III Pilica: straże: Pilica, Giebło, Kleszczowa, Dzwonowice, Sławniów, Kidów, Siadcza, Szyce - Kidowskie, Sierbowiec, Szypowice i Wierzbica.

Rejon IV Wolbrom: — Wolbrom miasto, Wolbrom — fabryka, Łobzów, Gołaczewy, Chełm, oraz Strzegowa.

Rejon V. Kroczyce — Kroczyce, Siedliszowice, Pradła, Dobrogoszczyce, Rzędkowice i Solca.

Rejon VI. Żarnowiec — należą straże: Żarnowiec, Łany — Wielkie, Łany — Podleśne, Wola — Libertowska, Otola, Jeziorowice, Małoszyce, Koryczany, Dobraków i Chlina.

Rejon VII. Klucze — oddziały: Klucze — Cementownia, Klucze — Papiernia, Chechło, Bydlin, Kolbark, Kwaśniów — Dolny, Chrząstowice.

Repon VIII. Smardzewice — straże: Smardzewice, Cianowice, Grębynice, Wielka Wieś, Owczary, Biały — Kościół, Szyce — Cianowskie, Będkowice, Rzeplin i Będło.

Do rejonu IX Sułoszowa — należą: Sułoszowa I, II i III Jerzmanowice, Czubrowice, Przeginia, Zimno dół i Łazy.

Rejon X. Ogrodzieniec — straże Ogrodzieniec, Rodaki, Podzamcze, Karlin, Kiełkowice, Ryczów i Ryczówek.

Krwawa rozprawa nożowa w Żarkach
Zgodne małżeństwo „zoperowało" nożem przeciwnika.

W Żarkach doszło do krwawej rozprawy nożowej pomiędzy Ignacym Radoszem i małżonkami Józefem i Stanisławą Nowakowskimi.

Po krótkiej sprzeczce małżonkowie uderzyli Radosza kilkakrotnie nożem.

Ciężko rannego opatrzył lekarz miejscowy.

Nowakowskimi zajęła się policja, która sprawę skierowała do prokuratora.

Z Zawiercia.

(z) **Koło gospodyń miejskich w Koziegłowach,** rozwijając coraz bardziej swą działalność, urządziło ostatnio przedstawienie amatorskie i następnie zabawę, na której bawiono się ochoczo do późnej nocy. Całkowity dochód z imprezy przeznaczono na budowę łazienki w Koziegłowach.

(z) **Amatorzy rowerów.** Zbliżający się „sezon" kolarski wzmógł „apetyty" amatorów tego sportu na cudze rowery. Ostatnio miały miejsce kradzieże rowerów w Porębie, gdzie mieszkaniec Zawiercia Jan Leśniak skradł z otwartej piekarni rower i w Zawierciu, gdzie rower należący do Józefa Szlachty (Stefana 31) przywłaszczył sobie Stefan Słodek (Mrzygłodzka 38). Obu „cyklistów" pociągnięto do odpowiedzialności.

(z) **Nowy oddział związku strzeleckiego w Rudnikach,** gm. Włodowice odbył wczoraj pierwsze organizacyjne zebranie, na którem dokonano wyborów zarządu. Prezesem został p. Cz. Paulewicz, wiceprezesem T. Janoska, sekretarzem p. Fr. Molenda, skarbnikiem p. Bilnik.

(z) **Na walnem zebraniu legji inwalidów wojsk polskich w Zawierciu,** odbytem w ub. niedzielę przy udziale 38 osób wybrano zarząd w osobach: prezes — J. Achtelik, sekretarz — H. Machelski, skarbnik — St. Grabowski, członkowie zarządu — B. Gała i W. Wyrzykowski. Sekretarjat legji, mieszczący się przy ul. Piłsudskiego 13 czynny jest codziennie w godzinach: 10 — 12 w poł. i 4 — 6 pop.

(z) **Repertuar kin.** Kino Stella: Neapol śpiewające miasto z Janem Kiepurą w roli głównej.

Z Myszkowa.

(m) **„Zagłębianka" — „Myszków I".** W niedzielę na boisku tow. akc. b-ci Bauerertz w Myszkowie odbyły się koleżeńskie zawody w piłkę nożną pomiędzy K. S. „Zagłębianka" z Będzina i T. S. „Myszków I". Wynik na korzyść Myszkowa w stosunku 0:4.

(m) **Organizacyjne zebranie.** W dniu 14 kwietnia r. b. o godzinie 7-ej wieczorem w sali urzędu gminnego odbędzie się posiedzenie miejscowego obywatelstwa, zaproszonego przez urząd gminny w celu utworzenia komitetu uroczystego obchodu 3-go maja w Myszkowie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Panu H. Z. w Sosnowcu. Nam też zrobiło się smutno, po przeczytaniu „Wiosny". Nie pójdzie.

OFIARY.

Kontrolerzy i kasowi tramwaji elektr. w Zagłębiu, zamiast wieńca na grób św. p. Kond. Godereckiego Stanisława, składają na Polski Biały Krzyż zł. 21.50.

Samobójstwo za... trzy dziesiątki

W kości wygrał śmierć dla siebie i ukochanej.

On miał lat 19 i był synem portjera wielkiej kamienicy berlińskiej, ona miala lat 17 i była ubogą sierotą.

Kochali się. Ale o małżeństwie nie mogło być nawet mowy. Z czegóż by się utrzymywali?

To też rodzice chłopca rozsądnie zakazali mu widywania się z ukochaną. I tak to nie doprowadzi do niczego!

Młodzi nie mogli bez siebie żyć. Postanowili popełnić samobójstwo. Zamknęli się w kuchni, gdzie znajdował się automatyczny gazomierz.

Tego typu gazomierze znane są ogólnie na zachodzie Europy i w Ameryce. Gaz zaczyna funkcjonować dopiero po wrzuceniu odpowiedniej monety do automatu i wydziela się określoną ilość czasu.

Zakochani mieli razem tylko 10 fenigów. Wrzucili je do automatu, odkręcili kurek, objęli się mocnym uściskiem i czekali na śmierć. Mocna woń gazu uderzyła ich. Ale po chwili syk ustał: automat przestał działać.

— Wrzuć jeszcze 10 fenigów — szepnęła dziewczyna.

— Nie mam, — odparł chłopiec.

Wstał. Chwiał się już nieco na nogach.

— Zaraz wrócę, przyniosę pieniądze. Czekaj — powiedział.

Wyszedł.

Na ulicy podszedł do pierwszych napotkanych przechodniów, prosząc o 20 fenigów. Pani, którą zagadnął, wcale mu nie odpowiedziała. Pan ofuknął go.

— Lepiejbyś pracował, zamiast żebrać po nocy.

Chłopiec się nie zraził tą odmową. Właśnie mijał kawiarnię. Nie zastanawiając się nad tem, co czyni, wszedł do wnętrza. Przy bocznym stoliku jacyś młodzieńcy grali w kości. Na stole leżał stos monet.

— Dajcie mi 20 fenigów, — poprosił chłopiec.

— Zagraj z nami— odpowiedzieli mu.

Chłopiec wyjął srebrny zegarek i postawił. Wygrał markę. Wyszedł z kawiarni. Za 70 fenigów kupił papierosów, 30 zachował.

Wszystko to razem trwało z 10 minut. Gdy wrócił do kuchni, zastał ukochaną bladą i wyczerpaną. Zapalili papierosa, potem wrzucili znowu 10 fenigów do automatu gazowego i po chwili jeszcze 10, a gdy chłopiec wyciągnął dłoń, by wrzucić trzecią dziesiątkę, opadła mu bezwładnie.

Po upływie dwu godzin żona portjera, powróciwszy do domu, zastała oboje bez przytomności.

Przewieziono ich do szpitala w stanie beznadziejnym.

Kto zabił młodą pielęgniarkę?

Bandyci samochodowi, czy syn senatora?

Amerykańska policja zaprzątnięta jest od dłuższego czasu jedną z tych kryminalnych zagadek, których rozwiązanie tonie w mrokach tajemniczości.

Pewnego dnia jakiś młody rowerzysta, jadąc szosą podmiejską, wpadł do rowu. Jakież było jego przerażenie, gdy, podnosząc się, zobaczył

w rowie zwłoki młodej i pięknej dziewczyny.

Nastychmiast wsiadł na rower i udał się do najbliższego miasta Tivertonu, by zawiadomić policję o swem okropnem odkryciu.

Na miejsce wypadku pośpieszyli detektywi, oraz lekarz policyjny. Stwierdzono z łatwością, że dziewczyna została

zabita dwoma strzałami rewolwerowemi

zbliska, a potem wrzucono ją do rowu. Lekarz nie skończył jeszcze badania zwłok, gdy już detektywi zameldowali nowe odkrycie.

O 200 metrów stamtąd znaleziono samochód, napół spalony. Najwidoczniej wóz podpalono, a wiatr ugasił płomienie, tak że nie spłonął całkowicie.

Numer auta ocalał,

tak że ustalono, iż należy ono do Edwarda Hathaway.

Edward Hathaway był synem znanego w tamtej okolicy senatora stanu Massauchettes Lewisa Hathawaya.

Jeszcze zanim go odszukano,

ustalono osobę zamordowanej.

Była to 24-letnia Verna Russel z zawodu pielęgniarka, którą widywano często w towarzystwie 28-letniego Edwarda Hathawaya.

Zdawało się więc nie ulegać wątpliwości, że ttaho Hathaway zabił dziewczynę podczas wycieczki samochodowej, zwłaszcza, że nigdzie nie można go było znaleźć.

Do policji zgłosił się przyjaciel młodego Hathawaya, przemysłowiec Gallwin, i opowiedział następującą historję:

Dzień przedtem, zanim znaleziono zwłoki pielęgniarki w rowie, do willi Gallwina w Thiverton zgłosił się blady i wyczerpany Hathaway. Drżącym głosem opowiedział, że

spotkało go nieszczęście.

Jechał on wycieczką samochodową z Verną Russel i został napadnięty przez bandytów Usypali oni na środku drogi stos kamieni i gdy samochód natknął się na te kamienie i zatrzymał, pod grozą rewolwerów zażądali pieniędzy. Nastąpiła wymiana strzałów, podczas których dziewczyna została zabita.

Hathaway w obawie, że nie uwierzą jego opowiadaniu i wezmą go za zbrodniarza, uciekł.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.